Nr. 129. Racibórz, Czwartek dnia 1-go Listopada 1900 r. ROK XII.

Nowiny Raciborskie.

Fałsze krzyżackie a prawda dziejowa.

Pod powyższym napisem zamieścił „Goniec Wielkopolski“ znamienny artykuł, który zasługuje istotnie na to, aby się i nasi Czytelnicy z nim zapoznali. Pisze on:

Wspominaliśmy o fałszowaniu historyi przez mężów „bezstronnych“, to jest przez nieuprzedzonych rzekomo historyków niemieckich, wpajających w młodzież naszą, kształcącą się po zakładach naukowych niemieckich, niechęć do wszystkiego, co polskie. Dziś zamierzamy pomówić o przekręcaniu faktów przez Hakatystów, spekulujących na systematyczne ogłupianie mas ludowych polskich i społeczeństwa niemieckiego, nie mającego pojęcia o historyi naszej. Nie czynimy tego oczywiście ze względu na społeczeństwo niemieckie, bo otwierać Niemcom oczy na rzeczywisty stan rzeczy, to praca co najmniej zbyteczna.

Wśród nas zaś dzięki Bogu na takie plewy, jakiemi są często potwornie bezwstydne fałszerstwa niektórych polakożerców, bodaj się jeszcze kto złapie. Owszem opierając się na doświadczeniu, śmiało powiedzieć możemy, że nic pewnie tak nie zachęca do wnikania w dzieje ojczyste, jak właśnie czytywanie fałszów historycznych, podawanych przez pisma i broszury hakatystyczne, nic pewnie tak nie budzi ducha narodowego, jak naoczne przekonywanie się o „miłości“, jaką dla nas żywią Hakatyści.

Pierwszeństwo pod tym względem ma wśród pism polakożerczych „Ostmark“, organ związku Hakatystów, miesięcznik, który każdy Polak chociaż trochę znać powinien. Artykuły „Ostmarki“ pisane są po części rzeczowo, choć zawsze tchną nieprzejednaną nienawiścią do Polaków, po części zaś tak są zmajstrowane, że wystarczy przeczytać jeden, aby z oziębłego stać się gorącym patryotą.

Czego tam nie piszą! Że ziemie polskie są od wieków niemieckiemi, to twierdzenie jest dla hakatystów fraszką. Niemcy przedstawiani są oczywiście zawsze jako ludzie potulni, poczciwi, z najlepszemi przymiotami, Polacy zaś w najlepszym razie jako szajka wytrwałych i dobrze zorganizowanych łajdaków.

Znane są n. p. okrucieństwa Krzyżaków, popełniane na Prusakach, Litwinach i Polakach, którzy zamieszkiwali kraje przez nich zajęte, ale cóż to wszystko znaczy! „Ostmarka“ mimo tego napisała w jednym z tegorocznych numerów, że dzisiejsze Prusy Wschodnie i Zachodnie trzymane były przy Polsce „bezwzględną przemocą“! (durch rücksichtslosen Zwang)!!!

Ano dobrze! Rozejrzyjmy się nieco w historyi, aby się przekonać, jak to się rzecz miała z ową „bezwzględną przemocą“, trzymając się, dla uniknienia zarzutu stronniczości, o ile się da, tylko historyków niemieckich.

Otóż w początku bieżącego tysiąclecia mieszkały nad morzem bałtyckiem szczepy słowiańskie, które niektórzy historycy wręcz Polakami nazywają. Książęta nadbałtyccy byli naprzemian niezależnymi samowładzcami lub też znajdowali się pod zwierzchnictwem Polski; w końcu przekonali się, jak wielkie grozi im ze strony Niemców niebezpieczeństwo, i połączyli się na dobre z Polską. Najniebezpieczniejszym wrogiem nadbałtyczan stali się Krzyżacy, którzy zdradą i podstępem zagarniali jedną część krain tych po drugiej.

Było to w początku czternastego stulecia, kiedy Brandenburzy najechali kraj, a kasztelan zamku gdańskiego, nie mogąc się własnemi siłami najezdnikom obronić, zwrócił się do Krzyżaków z prośbą o pomoc. Mnisi zjawili się natychmiast i z ich pomocą udało się Polakom napad brandenburski odeprzeć. Ale sprzymierzeniec stał się niebezpieczniejszym od najezdnika. Zamek gdański obsadzono bowiem do połowy Krzyżakami, którzy pewnego dnia napadli znienacka na Polaków i z zamku ich wyparli. Miasto Gdańsk jednak zamknęło bramy przed wrogiem. Wkrótce atoli zajęli Krzyżacy i miasto. Stało się to w roku 1308 w sam dzień św. Dominika, w którym to dniu odbywał się w Gdańsku rokrocznie słynny naówczas jarmark.

Przy pomocy kilku Niemców, obywateli gdańskich, którzy zdradnie otworzyli im bramy, wtargnęli ci rycerze „chrześciańscy“ do miasta i wyprawili rzeź straszliwą! 10 000, wyraźnie dziesięć tysięcy Kaszubów zginęło z rąk krzyżackich. Nigdy żaden wróg nie utoczył tyle krwi polskiej, — mówi historyk Kromer, — ile jej wówczas wylali Krzyżacy pod dowództwem Henryka von Plotzke.

Z Gdańska udał się Henryk do Tczewa, jak pisze Jerzy Weber, i wkrótce z wież tego miasta powiewała również chorągiew zakonu. Obronne miasto Swiecie dostało się przez zdradę w ręce krzyżackie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słychać w świecie.

RZYM. W Watykanie krążyła pogłoska że Papież odłożył ogłoszenie swej encyklik o demokracyi socyalnej do roku przyszłego, chcąc dać pierwszeństwo tej, którą zamknie rok jubileuszowy. Ta ostatnia encyklika, ukończona w tych dniach, poświęcona jest Zbawicielowi i zostanie ogłoszoną przed upływem bieżącego roku. Leon XIII wita w niej wschodzące stulecie. Wskazuje na wady wieku ubiegłego, krzepiąc dusze nadzieją pomyślniejszych warunków w przyszłym. Mówiąc wszelako o wieku 19-tym, Jego Świątobliwość stwierdza, że nie był on straconym dla wiary katolickiej; odnosi się to głównie do ostatnich lat dwudziestu pięciu. Ta okoliczność, według Leona XIII, pozwala wróżyć, że 20-te stulecie uwieńczy powodzeniem pracę, skierowane ku krzewieniu zasad Chrystusowych. — Kradzież 400 000 lirów z Watykanu wykazała brak dostatecznego nadzoru w pałacu Apostolskim. Papież przeto postanowił utworzenie dla wydziału finansowego osobnego biura, pod bezpośredniem zawiadywaniem kardynała. W biurze tem umieszczone zostaną wszystkie

LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcian za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie te myśli przebiegały teraz przez jego stroskaną głowę, gdy słuchał próśb ostatniej garstki swych wiernych, oni zaś, otaczając go coraz ciaśniejszem kołem, powtarzali błagalnemi głosami:

— Chroń się, Nauczycielu, i nas wyprowadź z pod mocy Bestyi.

— Patrz na łzy nasze! — powtarzali wszyscy obecni.

Łzy spływały i po twarzy Piotra. Po chwili jednak podniósł się i, wyciągając nad klęczącymi dłonie, rzekł:

— Niech imię Pańskie będzie uwielbione i niech się stanie wola Jego!

* * *

O brzasku następnego dnia dwie ciemne postacie posuwały się drogą Appijską ku równinom Kampanii. Jedną z nich był Nazaryusz, drugą Piotr Apostoł, który opuszczał Rzym i męczonych w nim współwyznawców.

Swiat odbijał się w drżących na liściach drzew kroplach rosy. Droga była pusta. Wieśniacy, którzy zwozili jarzyny do miasta, nie zdążyli jeszcze widocznie pozaprzęgać do wózków. Potem słońce wychyliło się przez przełącz gór, ale zarazem dziwny widok uderzył oczy Apostoła. Oto wydało mu się, iż złocisty krąg, zamiast wznosić się wyżej i wyżej na niebie, zsunął się ze wzgórz i toczy się po drodze.

Wówczas Piotr zatrzymał się i rzekł do Nazaryusza:

— Widzisz tę jasność, która zbliża się ku nam?

— Nie widzę nic, — odpowiedział Nazaryusz.

Lecz Piotr po chwili ozwał się, przesłoniwszy oczy dłonią:

— Jakowaś postać idzie ku nam w blasku słonecznym.

Do uszu ich nie dochodził jednak najmniejszy odgłos kroków. Naokół było cicho zupełnie. Nazaryusz widział tylko, że w dali drżą drzewa, jakby je ktoś potrząsał, a blask rozlewa się coraz szerzej na równinie.

I począł patrzeć ze zdziwieniem na Apostoła.

— Nauczycielu, co ci jest? — zawołał z niepokojem.

A z rąk Piotra kosztur podróżny wysunął się na ziemię, oczy patrzyły nieruchomie przed siebie, usta były otwarte, w twarzy malowało się zdumienie, radość, zachwyt.

Nagle rzucił się na kolana z wyciągniętemi przed się ramionami, a z ust jego wyrwał się okrzyk:

— Chryste! Chryste!...

I przypadł głową do ziemi, jakby całował czyjeś stopy.

Długo trwało milczenie, poczem w ciszy ozwały się przerywane łkaniem słowa Piotra:

— Quo vadis, Domine?...*)

I nie słyszał odpowiedzi Nazaryusz, — lecz do uszu Piotrowych doszedł głos smutny i słodki, który rzekł:

— Gdy ty opuszczasz lud mój, do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano raz wtóry.

Apostoł leżał na ziemi, z twarzą w prochu, bez ruchu i słowa. Nazaryuszowi wydało się już, że omdlał lub umarł, ale on powstał wreszcie, drżącemi rękoma podniósł kij pielgrzymi i, nic nie mówiąc, zwrócił ku siedmiu wzgórzom Rzymu.

Pacholę zaś, widząc to, zapytało Apostoła:

— Quo vadis Domine?

— Do Rzymu, — odrzekł cicho Apostoł.

I wrócił.

Paweł, Jan, Linnus i wszyscy wierni przyjęli go ze zdumieniem i z trwogą tem większą, że właśnie o brzasku, zaraz po jego wyjściu, żołnierze otoczyli mieszkanie Miryamy i szukali w niem Apostoła. Lecz on na wszystkie pytania odpowiadał im tylko z radością i spokojem:

— Panam widział!

*) Quo vadis, Domine, — znaczy: dokąd idziesz, Panie?

kasy (jest ich około 30), rozproszone obecnie w olbrzymim budynku watykańskim. Nad biurem rozciągnięty będzie ścisły nadzór. —

Bawi tutaj od kilku dni biskup lwowski, Szeptycki, który przedstawił Ojcu św. pielgrzymkę rusińską, złożoną z 70 osób, oczekiwaną w tych dniach w Rzymie. Biskup Szeptycki, odprawił też eksportacyę ciała zmarłego tu metropolity i arcybiskupa lwowskiego Józefa Sembratowicza z mieszkania zmarłego do kościoła świętego Sergiusza. Sp. J. Sembratowicz mieszkał w Rzymie od szeregu lat bardzo cicho, nie udzielając się prawie nikomu z powodu choroby i podeszłego wieku. Liczył 90 lat życia.

NIEMCY. Pewne pismo socyalistyczne wydobyło na jaw sprawę, rzucającą bardzo dziwne światło na kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, hr. Posadowskiego. Sprawa ta, która naturalnie wywołała wielką wrzawę, ma się tak: Sekretarz centralnego związku wielkich przemysłowców niemieckich Bueck rozesłał przed 2 laty do kilku najwięk szych przemysłowców list z uwiadomieniem, że cesarski urząd spraw wewnętrznych prosił go, aby mu przekazano 12 tysięcy marek na cele agitacyi za projektem, który był skierowanym przeciwko robotnikom strejkującym i miał nawet cuchthauzem karać nakłanianie do strejku. (Projekt ten z tego powodu nazwano Zuchthausvorlage). List ten, ogłoszony teraz przez owo pismo socyalistyczne, a pochodzący z chwili, gdy rząd niemiecki na poparcie ustawy cuchthauzowej przed parlamentem głosił, że ona pochodzi od władz, które są bezstronnymi stróżami prawa, wywołał oczywiście u większej części gazet niemieckich najżywsze oburzenie. Dowodziłby on bowiem, że nie wszystkie projekty rządowe są wynikiem bezstronnego osądzenia potrzeb, a agitowanie za pozyskaniem ludności dla tych projektów może być uskuteczniane za pieniądze osób prywatnych, które projekty głównie obchodzą. Początkowo usiłowały niektóre gazety rządowe i konserwatywne zaprzeczyć, aby list taki istniał, i twierdziły, że cała sprawa jest po prostu zmyślona, teraz jednak chcąc niechcąc muszą przyznać, że poruszona w owym liście sprawa polega na prawdzie. Wobec tego spodziewano się, że tak hrabia Posadowsky jak i radzca ministeryalny Woedtke, przez którego ręce sprawa przechodziła, poskładają swe urzędy, — mylono się! Nie tylko nie ustąpią, ale podobno w ministerstwie ani nie poruszyli tej sprawy i nie zechcą odpowiadać na odnośne zapytania.

Katolicka „Kölnische Volkszeitung", omawiając tę sprawę, zapytuje się, czy też rząd i w innych sprawach nie posługuje się takiemi środkami. Zkąd się biorą n. p. pieniądze na hecę antipolską, uprawianą systematycznie w pewnej części gazet niemieckich od szeregu lat? Czy i tu rząd nie przyszedł do środków na ten cel w podobny sposób, jak się stało przy ustawie cuchthauzowej? Zródła, z któregoby pieniądze na ten cel mogły pochodzić, łatwo się domyślić. Czy p. Woedtke — pisze dalej „Köln. Volksztg." — ten sposób propagandy sam wynalazł, czy istnieje on już od dawna, coś podobnego więcej zajść nie powinno. Skoroby takie postępowanie otrzymało raz publiczną i moralną sankcyą, to skutki byłyby nieobliczalne. W każdej chwili mógłby do kogoś przyjść ktoś od rządu i zażądać pieniędzy na jaką agitacyą patryotyczną. Rządowcy, którzy w ten sposób wystąpią, powinni zostać ukarani na żebraninę.—Przypuszczenie „Köln. Volksztg.", że gazety, stojące na usługach hakatyzmu, czerpią zasoby pieniężne z podobnych źródeł, jak na agitacyą cuchthauzową, nie jest wcale nieprawdopodobne. Toć doświadczenie uczy, że najwięcej szczują przeciwi Polakom ci Niemcy, którzy mają z tego tłuste dochody.

— Socyaliści zwyciężyli przy wyborach uzupełniających do parlamentu w Rathenow (w Brandenburgii). Kandydat ich otrzymał 10 991 głosów, podczas gdy przeciwnik jego, konserwatysta, tylko 10 343 głosów. Jest to 59-ty poseł socyalistyczny w parlamencie.

— Anarchiści niemieccy wydali odezwę, wzywającą wszystkich anarchistów, aby pod sztandarami anarchii wypowiedzieli wojnę międzynarodowej reakcyi. Odezwa wzywa anarchistów, aby w każdej wsi i każdem miasteczku zakładali grupy anarchistyczne i zapatrywania anarchistycane szerzyli w związkach rzemieślniczych i robotniczych.

FILIPINY. 1400 powstańców stoczyło zaciętą walkę z Amerykanami pod Narviganem dnia 26 b. m. Ostatnich wystąpiło do boju tylko stu i musieli wobec ogromnej przemocy „się cofnąć", jak telegram ogłasza, dodając, że powstańców zginęło około 150, podczas gdy po stronie amerykańskiej poległo tylko pięciu ludzi (w tem oficer), dziewięciu odniosło rany a czterech zaginęło. — Druga bitwa zaszła w dwa dni później w miejscu, którego telegram z Manili bliżej nie oznacza. Na oddział wojska uderzyło 400 Tagalów, uzbrojonych w karabiny, a dowodził nimi Europejczyk. Tu poległo 75 powstańców i zostali po dwugodzinnej walce rozbici; straty Amerykanów były tylko „nieznaczne".

CHINY. Angielskim gazetom donoszą z Pekinu, że Niemcy w Pekinie bardzo ostro postępują wobec Chińczyków, podejrzanych o przychylność dla bokserów. Bardzo często powtarzają się wyroki śmierci. Po wyroku pozostawiają skazanym zaledwie kilka godzin czasu. W jednym dniu ścięto 14 bokserów.

Posłowie poczynili usiłowania, aby pogodzić się co do warunków, które mają być postawione Chinom. Podstawą warunków będą propozycye francuskie. Chińskie gazety twierdzą, iż rokowania pokojowe szybko postępują, i podają nawet warunki pokoju, jednakże nie wiadomo, czy prawdziwe. Warunkami temi mają być: odszkodowanie w sumie 400 milionów taelów, oddanie europejskiemu zarządowi cła od herbaty, dożywotnie więzienie księcia Tuana, powrót cesarza do Pekinu i dodanie mu stałej warty europejskiej, oraz nieograniczone prawo pobytu w Chinach dla wszystkich cudzoziemców.

W posiadłościach niemieckich w Chinach ruch powstańczy ma, jak się zdaje, wielu zwolenników. W jednej z warownych wsi zgromadził się silny oddział powstańców, ale wojsko niemieckie wieś zdobyło, przyczem poległo dużo Chińczyków. Widać, że Chińczykom nie bardzo się musi panowanie Niemców podobać. — Ze zdobytego przez wojska związkowe Paotingfu donoszą, że w skutek opowiadań misyonarzy o okropnych rzeziach chrześcian komenderujący oficer aresztować kazał głównego skarbnika prowincyi, który najwięcej miał zawinić.

Słychać, że Francya i Rosya dla tego tak długo nie przystępowały do umowy niemiecko-angielskiej, bo musiały załatwiać bardzo wiele formalności ze względu na to, że umowa ogłoszona została dopiero po jej zawarciu, już jako rzecz dokonana. Dalej musiała się Rosya upewnić, czy ostrze umowy nie jest zwrócone przeciw jej polityce w Chinach. — Stany Zjednoczone nie zgodzą się na ten pukt umowy niemiecko-angielskiej, w którym jest mowa o tem, że oba mocarstwa wystąpią przeciw każdemu mocarstwu, któreby jakie niemieckie zabierać chciało. Stany Zjednoczone uważają ten warunek za niepotrzebny.

Car Mikołaj otrzymał od cesarza chińskiego list z z prośbą, aby objął protektorat nad Mandżuryą. „Prośby" tej oczywiście wysłucha i w ten sposóc będzie Rosya jedynem mocarstwem, które mimo ugody niemiecko-angielskiej zabierze kawał Chin.

TRANSWAL. Gazety wiedeńskie ogłaszają bardzo dziwne wieści o wojnie transwalskiej. Powracający z Transwalu hr. Otton Waldstein-Wartenberg opowiada, że generałowie Joubert, Łukasz Meyer i Schneemann byli zdrajcami. Joubert odstąpił od oblężenia Ladysmithu, ponieważ posiadał kilka domów w tem mieście i dla tego nie chciał go bombardować. Burowie otruli go ostatecznie, podając mu w coraz większych dawkach truciznę w potrawach. Łukasz Meyer i Schneemann pozwolili się przekupić i wydali republikę Orańską Anglikom. Obu Burowie zastrzelili. Meyera zastrzelił osobiście Dewet. Wiadomość rzeczywiście zadziwiająca, pytanie tylko, czy prawdziwa.

W ostatnim czasie Burowie sprawili znowu Anglikom niemało kłopotu, podjąwszy walkę z całą energią. Zdobyli miasto Philippolis, tuż nad granicą posiadłości angielskich. Wypadek ten wywołał tem większe zdziwienie, że w tej okolicy od kilku miesięcy już oddziałów burskich nie było i Anglicy okolicę tę uważali rzeczywiście za uspokojoną. Dopiero po krwawych utarczkach Anglicy wyparli Burów z tego miasta. Po zdobyciu go wydalili kobiety burskie za to, że dopomagały swym mężom przy obronie. — Tego Piątku zdobyli Burowie miasto Jakobsdal. Załoga angielska składająca się z 52 ludzi stawiła zacięty opór, przyczem 32 ludzi poległo, reszta została wzięta do niewoli. Jakobsdal leży w zachodniej południowej części Oranii, a więc także w okolicy, którą Anglicy uważali za uspokojoną.

Wódz Burów, Hans Botha, zabrał pociąg z oddziałem wojska angielskiego, który po krwawej walce wziął w niewolę. — Prezydent Steyn znajduje się w Fouriesburgu i miejscowość tę ogłosił jako stolicę państwa Orańskiego. Burowie ukazali się też w północnym Natalu i zniszczyli tor kolejowy w pobliżu Werschbanku, a teraz okrążają Johannesberg, punkt środkowy złotodajnej okolicy.

I tegoż jeszcze wieczora udał się na cmentarz ostryański, aby nauczać i chrzcić tych, którzy chcieli skąpać się w wodzie żywota.

I odtąd przychodził tam codziennie, a za nim ciągnęły codzień liczniejsze tłumy. Zdawało się, że z każdej łzy męczeńskiej rodzą się nowi wyznawcy i że każdy jęk na arenie odbija się echem w tysiącznych piersiach. Cezar pławił się we krwi, Rzym i cały świat pogański szalał. Ale ci, którym dość było zbrodni i szału, ci, których deptano, ci, których życie było życiem niedoli i ucisku, wszyscy pognębieni, wszyscy smutni, wszyscy nieszczęśliwi przychodzili słuchać dziwnej powieści o Bogu, który z miłości dla ludzi dał się ukrzyżować i odkupił ich winy. Odnajdując zaś Boga, którego mogli kochać, odnajdowali to, czego nie mógł dać dotychczas nikomu świat ówczesny, — szczęście z miłości.

A Piotr zrozumiał, że ni cezar ani wszystkie jego wojsko nie zmogą prawdy żywej, że nie zaleją jej ni łzy ni krew i że teraz dopiero zaczyna się jej zwycięztwo. Zrozumiał również, dla czego Chrystus zawrócił go z drogi: oto to miasto pychy, zbrodni, rozpusty i potęgi poczynało być Jego miastem i podwójną stolicą, z której płynął na świat rząd ciał i dusz.

Aż wreszcie spełnił się czas dla obu Apostołów, Piotra i Pawła. Obaj zostali pojmani i wtrąceni do więzienia. Ale, jakby na zakończenie służby, danem było Bożemu rybakowi ułowić dwie duże nawet i w więzieniu. Żołnierze Processus i Martinianus, którzy pilnowali go w więzieniu mamertyńskiem, przyjęli chrzest. Poczem nadeszła godzina męki. Nerona nie było wówczas w Rzymie. Wyrok wydali dwaj wysłańcy, którym cezar powierzył na czas swej niebytności rządy nad Rzymem. Wiekowego Apostoła poddano naprzód i rzepisanej przez prawo chłoście, a następnego dnia wywiedziono go za mury miasta, ku wzgórzom watykańskim, gdzie miał ponieść przeznaczoną mu karę krzyża. Żołnierzy dziwił tłum, który zebrał się przed więzieniem, gdyż w pojęciu ich śmierć prostego człowieka i w dodatku cudzoziemca nie powinna była budzić tyle zajęcia, nie rozumieli zaś, że korowód ów nie składał się z ciekawych, lecz z wyznawców, pragnących odprowadzić na miejsce kaźni Wielkiego Apostoła. Po południu otworzyły się wreszcie bramy więzienia i Potr ukazał się wśród oddziału żołnierzy. Słońce zniżyło się nieco, dzień był cichy i pogodny. Piotrowi, ze względu na jego sędziwe lata, nie kazano nieść krzyża, sądzono bowiem, że go udźwignąć nie zdoła, i ani też nie założono mu widełi na szyję, by mu nie utrudnić pochodu. Szedł wolny i wierni mogli go widzieć doskonale.— W chwili, gdy wśród żelaznych hełmów żołnierskich ukazała się jego biała głowa, płacz rozległ się w tłumie, lecz natychmiast prawie ustał, albowiem twarz starca miała w sobie tyle pogody i taką jaśniała radością, iż wszyscy pojęli, że to nie ofiara idzie ku straceniu, ale zwycięzca odbywa pochód tryumfalny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z bliska i z daleka.

Raciborz, dnia 31 Października 1900.

—* (Zmiany w stanie duchownym). Ustanowieni zostali: Ks. Marcin Pancherz, administrator w Dziadowej Kłodzie pod Sycowem, proboszczem tamże; ks. Amand Ballon, administrator w Woli pod Pszczyną, proboszczem tamże; ks. prob. Gerntke z Prudnika proboszczem w Lindenau; ks. kapelan Karol Cedzich z Lędzin proboszczem w Brzescach pod Pszczyną; ks. kuratus Kubis z Opola proboszczem w Załężu.

—* W książęco-biskupim konwikcie we Wrocławiu jest obecnie 263 studentów św. teologii katolickiej, z nich 18 nowo przybyłych.

—* Szanownym Rodakom z Raciborza i okolicy zwracamy niniejszym uwagę na ogłoszenie Towarzystwa Polsko Górnoślązkiego, zapowiadające przedstawienie amatorskie na Niedzielę dnia 4 bm. Jak to już zaznaczyliśmy, sarząd policyjny tym razem nie odmówił swego pozwolenia na urządzenie teatru amatorskiego. Czysty dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

—* Amatorkom i amatorom biorącym tym razem udział w przedstawieniu teatralnem zwraca się uwagę na to, że przyszła — ostatnia — próba odbędzie się w Piątek wieczorem o godz. 8. Ze względu na to, iż próba ta odbędzie się z muzyką, uprasza się, aby się wszyscy stawili jak najpunktualniej.

—* Starostą (Landeshauptmann) prowincyi śląskiej został obrany baron Richthofen, landrat powiatu rychbachskiego a poprzednio powiatu grotkowskiego; przez pewien czas był także zatrudniony przy regencyi opolskiej.

—* Z dniem 1 Października weszła w życie nowa ustawa o sądownictwie wojskowem. Ustawa ta obostrza kary za prześladowanie i poniewieranie żołnierzy przez przełożonych, oraz za przekupstwo tychże za pomocą rozmaitych podarków. Sądy wojskowe odbywają się teraz publicznie.

—* Od 26 Października przyjmują na niemieckich kolejach austryackie pieniądze po cenie 85 m. 50 fen. za 100 koron.

—* Ze względu na to, iż spis ludności w Niemczech ma się odbyć dn. 1 Grudnia, postanowiono na dniu tym dokonać także spisu koni, osłów, mułów i bydła rogatego, wyznaczonego początkowo na d. 5 Grudnia.

—* Niektóre gazety są zdania, że po zamknięciu składów o godz. 9 wieczorem wolno w nich zatrudniać pomocników, byle im następnego dnia dano odpowiedni odpoczynek. To zdanie uważać należy za mylne. Jedynym, a przynajmniej głównym celem ustawodawcy, kiedy uchwalał zamykanie składów o godz. 9 wieczorem, było zapobieżenie zatrudnianiu pomocnika późnym wieczorem, a nie utrudnienie publiczności nabywania towarów. Gdyby pomocnicy mieli po godz. 9 pozostawać w składzie, cała ustawa nie miałaby najmniejszego sensu i byłaby tylko środkiem do bezużytecznych szykan policyjnych. Według naszego pojmowania rzeczy powinni właściciele składów odesłać pomocników z chwilą zamknięcia składu.

—* Sąd rzeszy orzekł niejednokrotnie, że tylko ten ma być karany za fałszywą deklaracyą podatkową, jeżeli w skutek niej płaci mniej niż powinien. Minister skarbu uwiadomił o tem władze podatkowe i zalecił im, aby nie żądały ukarania, jeżeli skarb państwa przez fałszywe deklaracye nie jest narażony na straty. — Tenże sąd zawyrokował, że karany ma być każdy, kto przez podawanie fałszywych wiadomości stara się współzawodnikowi odmówić odbiorców. Nie potrzeba wcale dowodu, że skarżący istotnie poniósł szkodę, wystarczy, że współzawodnik przez fałszywe wiadomości m ó g ł go pozbawić części odbiorców.

—* Tworków. Przedwczoraj przejechał pociąg robotnika Karola Czarnotę, dopiero lat 30 liczącego. Zgon jego opłakuje żona a dwojgiem dzieci. Zeskoczył on z wozu i padł, a płaszcz, który miał na sobie, wkręcił się w koła i wciągnął pod nie Czarnotę.

—* W. Darkowice. Ostatniej Soboty poszła 12-letnia dziewczyna tuztąd z dwoma dziećmi siodlaka Wyleczka, 5 i 3 lata liczącemi, na pole i tu wedle utartego, ale niedobrego zwyczaju dzieci wznieciły ogień z łętów kartoflanych. Najmłodsze z nich zbliżyło się zanadto do płonącej kupy łętów, w skutek czego zajęła się na niem sukienka i dziecko tak się poparzyło, iż niebawem umarło.

—* Krotoszowice, powiat rybnicki. Szanowni Walmani! Wiadomo Wam, że dnia 16go Listopada mamy w zamku wodzisławskim wybory do sejmiku powiatowego. Weźmy się tedy rączo do agitacyi, a wybierajmy dzielnego zastępcę. Najlepszym byłby na to człowiek od p. landrata niezależny, ale tu w naszej okolicy brak takich ludzi, coby potrafili zarazem po niemiecku doskonale mówić. Co do mnie, to radziłbym obierać sołtysa z Wielkiej Turzy, Franciszka Lubszczyka, ponieważ on nie stoi o sołectwo i gdyby mu to było na przeszkodzie, to jest gotów je złożyć. Ja mam tę wiadomość z dobrego źródła. On już też jest ławnikiem u sądu procederowego i byłby najzdatniejszym kandydatem na posła do sejmiku powiatowego, jeżeliby jeno chciał przyjąć kandydaturę. Nad tem namyślcie się, Walmani szanowni, i pomówcie ze sobą, aby była jedność.

—* W. Turza. Regencya wyznaczyła w tym roku 500 marek na premie za najlepsze urządzenie i stósowne pielęgnowanie sadów. Nagrodę w sumie 100 marek otrzymał między innemi siodlak Walenty Patoś tuztąd.

—* Gliwice. Owego Barischa, którego umieszczono na pewien czas w rybnickim zakładzie obłąkanych, odstawią tych dni znowu do Gliwic, bo okazało się, że jest zdrowy. Teraz zajmą się nim sądy.

—* Bytom. Kalekę Szymona Hojca z Rożdzienia, który się tylko za pomocą rąk poruszać może i żyje z żebraniny, skazała izba karna za zbrodnię przeciw moralności na 3 lata cuchthauzu. Hojec, ukarany już raz 2 latami cuchthauzu, dopuścił się tej zbrodni na 4-letniem dziewczęciu na kalwaryi piekarskiej.

—* Bytom. Kopalnią „Heinitz“ nawiedził w Niedzielę w nocy większy pożar, który niezawodnie rozszerzył się przez osunięcie się lub pęknięcie tamy. Silny przewiew powietrza sprawił, że pożar zajął całą ulicę (Strecke) i szyb drewniany. Robotnika Bąka znaleziono w kopalni nieżywego; niezawodnie udusił się wyziewami z pożaru powstałemi. Zarządzono zaraz odpowiednie środki ku ugaszeniu ognia.

—* Król. Huta. Przez kilku dniami przejeżdżał przez miasto wóz z 40 centnarami dynamitu, zdążając do Załęża. Koło jedno dostało się do głębokiego ścieku na ulicy Cesarzewicza i to sprawiło, że cały wóz się przewrócił. Szczęściem, że nie przewrócił się odrazu, tylko powoli, bo inaczej byłby dynamit eksplodował i wyrządził ogromne szkody.

—* Kolonowska. Robotnik, zabity przy łowieniu ryb przez dwóch urzędników księcia Stolberg-Wernigerode, nazywa się Spałek. Budowniczego wzięto do więzienia, leśniczy drapnął, ale podobno przytrzymano go w Dreznie. Pastuch, który był naocznym świadkiem zabójstwa, jest już starszym człowiekiem.

—* Rożdzień. Przedwczoraj wykoleił się znowu pociąg elektrycznej kolei ulicznej. Dzięki oględności kierownika motoru tym razem obyło się bez dalszych następstw. Podobno chłopcy pokładli na szyny kamienie i drzewo i to spowodowało wykolejenie się pociągu.

—* Zawodzie. Amtowy kazał tu zamknąć 80 studni, ponieważ woda w nich nie nadaje się do użytku dla ludzi.

—* Wrocław. Ponieważ poprzednie wybory do sejmu pruskiego z miasta Wrocławia unieważniono, przeto na przedwczoraj wypisano nowe wybory. Stronnictwo wolnomyślne przeprowadziło przy pomocy liberałów i socyalistów tych samych trzech kandydatów przeciw połączonym konserwatystom i centrowcom, którzy postawili wspólnie jednego centrowca i dwóch konserwatystów.

—* Chojnice. Podczas sobotnich rozpraw sądowych w procesie przeciwko Massloffowi zeznała pod przysięgą żona siodlarza Strübinga, iż w Czwartek po zbrodni (w tym dniu znaleziono ramię Wintera na ewangelickim cmentarzu), idąc o godz. $5^3/_4$ z rana na dworzec, spotkała Izraelskiego, powracającego z próżnym workiem od ewangelickiego cmentarza. Omyłka jest niemożliwą, gdyż poznała go dokładnie i z bliska. Krótko potem znalazł chłopak od piekarza ramię Wintera. Prokurator Settegast: Czemuś pani prędzej się nie zgłosiła z tem zeznaniem? — Swiad.: Ludzi, chcących poczynić jakieś zeznania, ofuknięto, a na to nie chciałam się narazić i dla tego nie zgłosiłam się. Na całem mieście słychać, iż ludzie chcący poczynić zeznania bywali ofukani. — Przew.: Gdzie tych ludzi ofukano? — Swiad.: Na policyi i w sądzie. — Adw. dr. Vogel: Czy wiesz pani o rozmowie pomiędzy dwoma żydami, w której chodziło o ucięcie głowy? — Swiad.: Nie. — Adw. Heyer: Powróciwszy w południe do domu, czyś się pani dowiedziała o znalezieniu ręki? — Swiad.: Tak jest, powiedziałam też zaraz: O Boże, wszakże widziałam Izraelskiego powracającego z cmentarza. — Z powodu powyższego zeznania stawił adwokat dr. Vogel wniosek o powtórne przeprowadzenie rozpraw z procesu Izraelskiego i zapozwanie potrzebnych świadków. — Prokurator Settegast ze swej strony stawił wniosek, aby natychmiast sprowadzono Izraelskiego przed sąd, po którego też posłano policyanta.

—* Rynsk (Prusy Zachodnie). Przy rozbieraniu pałacu w Ryńsku znaleziono w murze złotą koronę polską. Dokąd koronę odesłano, niewiadomo. Ryńsk przed kilku laty zakupiła komisya kolonizacyjna od hrabiego J. Mielżyńskiego.

—* Z Westfalii. Gazety niemiecko-protestanckie strasznie oburzone na katolików niemieckich za figla, jakiego im wypłatali z okazyi odsłonięcia pomnika Bismarcka w Siegen. Komitet zwrócił się najprzód do gminy katolickiej z prośbą, aby w chwili odsłonięcia pomnika odezwały się dzwony, gmina jednak odmówiła. Następnie inspektor szkolny kazał zamknąć szkoły ludowe, żeby nauczyciele mogli brać udział w uroczystości, lecz żaden z nich się nie stawił. Katolickie towarzystwa zaproszone odpowiedziały, że udziału w odsłonięciu nie biorą, a wreszcie ani jeden ksiądz na uroczystość nie przybył. — Co prawda, dziwić byłoby się można, gdyby się przeciwnie było stało.

—* Gelsenkirchen (w Westfalii). Zapowiedziany na Czwartek dn. 1 Listopada wiec Polaków został odłożony na 8 Listopada.

Rozmaitości.

—§ Telegraf bez drutu i ludzkie ciało. Okazuje się obecnie, że ludzkie ciało stanowi nieprzezwyciężoną przeszkodę w telegrafowaniu bez drutów. W Paryżu robiono w ostatnich czasach doświadczenia i zawsze, ilekroć między przestrzenią jednego aparatu a drugiego przeszedł człowiek, telegraf przestał funkcyonować. Sądzono, że elektryczność przechodzi przez ciało ludzkie do ziemi i zarządzono odpowiednie środki, ale i to nic nie pomogło. Widocznie ciało ludzkie chłonie w sobie elektryczność w takiej mierze, że przewodzenie prądu staje się niemożliwem.

Ruch w Towarzystwach.

—§ Boyer. Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Boyer donosi swym członkom i zamieszkałym w Boyer i okolicy rodakom, iż w Niedzielę, tj. 4 Listopada po południu o god. 4 odbędzie się miesięczne zebranie. Upraszamy członków o liczny udział w zebraniu. Odbędzie się także obór nowego przewodniczącego, ponieważ dotychczasowy przewodniczący dla ważnych przyczyn urząd swój złożył. Zarząd.

Ceny targowe w Raciborzu
z dnia 31 Października 1900 r.

Pszenica żółta	15,40—15,20	M
Żyto (rež)	14,10—14,10	„
Jęczmień	14,00—13,75	„
Owies nowy	12,40—12,00	„
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,80— 1,50	„
Słoma za 600 kilogr.	—,— —,—	„
Siano	3,50— 2,75	„
Masło do jedzenia za 1 funt	1,10— 1,00	„
Masło stołowe	1,30— 1,20	„
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	1,00— 0,80	„

Za ogłoszenia i reklamy redakcya n i e odpowiada.

Wróciwszy z podróży

chorych przyjmuję jak dawniej.

Dr. med. Józef Rostek,

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

RACIBÓRZ, przy placu św. Marcelego

w domu pani Wieczorkowej

(dawn. blacharza Röhricha) obok stolarni Koczego.

Towarzystwo Polsko-Górnoślązkie

w RACIBORZU

urządza w Niedzielę, dnia 4-go Listopada

na sali p. Schultza, dawn. E. Beiera, ul. Wilhelmowska

teatr amatorski.

Odegrane zostaną:

NOWY ROK

krotochwila w 1 akcie ze śpiewami.

ŁOBZOWIANIE

Obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami.

Otwarcie kasy o godz. 6½. — Początek przedstawienia o god. 7½.

CENY MIEJSC: 1 mrk., 80 fen., 60 fen. i 30 fen.

Po teatrze:

Zabawa z tańcami.

Szanownych Rodaków z Raciborza i okolicy, a zwłaszcza okoliczne Towarzystwa polskie uprasza się o liczne przybycie.

ZARZĄD.

Jak spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p. t.:

Testament prywatny i nagły

napisana przez radzcę sądowego Marcusa, przetłomaczona i do potrzeb ludności polskiej zastósowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem „Katolika" w Bytomiu.

Cena 2 marki, z przesyłką **2 mk. 10 fen.**

Przesyłka odwrotna.

„Katolik" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca:

Najpiękniejszą Książkę do Nabożeństwa p. t.:

Kwiat Nabożeństwa

czyli Modlitwy św. Gertrudy i Mechtyldy

objawione tym świętym siostrom przez Pana Jezusa i Matkę Boską.

Zebrał i opracował Ojciec Marcin Kochem, kapucyn.

Dzieło to jest rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie w ogóle wydane były co poświadcza przedmowa autora, który pisze: „Sądzę też, że miłe Bogu rzecz spełnię, jeżeli wszystkie te słodkie modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę i ułożę z nich książeczkę do nabożeństwa. Nie przeczę, że ludzie święci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenię wyżej modlitwę, ułożoną przez Boga samego, aniżeli tę, którą napisał Święty; bo gdzież chcesz znaleźć modlitwy więce nabożne, słodsze i bardziej pocieszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych uświęcone zostały. Ztąd też, skoro zobaczysz że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek, ale Bóg sam, i dla tego wymawiaj jej słowa z większem nabożeństwem.

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8½ cm. szeroka i 3 cm. gruba. Obejmuje 768 stronnic. Zaopatrzona w aprobatę kościelną.

Ceny na białym papierze:		Ceny na welinowym papierze:	
Płótno brzeg czerwony	1,50	Safian szorstki b. złoty	6,00
Płótno brzeg złoty	2,00	Safian gładki b. złoty	7,00
Skóra brzeg czerwony	3,00	Safian szorstki watowany	9,00
Skóra brzeg złoty	3.50	taż oprawa z rzemykiem	10,00

Zameczek przybija się do każdej oprawy za cenę 50 fen. Na portoryum uprasza się dołączyć 20 fen. Należytość nadsylać przekazem pocztowym do **Księgarni Katolickiej,** Poznań, Rynek 53.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

w aciborzu— atib or

Bank Ludowy przyjmuje wkładki oszczędnościowe na książeczki, począwszy od 1 marki, i płaci od nich: po 3 procent za 8-dniowem wypowiedzeniem, 3½ procent za miesięcznem a 4 procent za kwartalnem wypowiedzeniem.

Bank Ludowy udziela pożyczek członkom po 5½ procent przy spłacie kwartalnej wynoszącej 1/10 pożyczki, po 6 procent przy mniejszej spłacie.

Bank odbywa tymczasowo swą czynność w redakcyi „Nowin Raciborskich" w Raciborzu, przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) nr. 13, a jest otwarty co Wtorek i Czwartek rano od godziny 9 do godziny 1 i po południu od godziny 2 do godziny 5.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Adres dla wszelkich przesyłek: Bank Ludowy, eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht, Racibórz—Ratibor.

Już wyszedł:

Kalendarz „Nowin Raciborskich"

na rok 1901.

Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Kto nadeśle 1.00 mk., otrzyma 10 egz. franko; za 2,00 mk. otrzyma się 21 egz. franko.

Odsprzedającym wysoki rabat.

„Nowiny Raciborskie" Racibòrz—Ratibor.

Jeszcze dobrze utrzymane

okno wystawne z drzwiami

jest tanio do sprzedania.

Franciszek Nowak, mistrz kuśnierski,

Racibòrz, ul. Długa 59.

Za długi

zaginionej Pauliny Weiser rodzonej Konieczna ze Starejwsi nie stoję i tychże nie płacę.

Józef Weiser.

Teodor Bankowski,

nożownik,

Racibòrz, ul. Długa Nr. 14, Racibórz,

sklep znakomitych noży i nożyc. Polecam zwłaszcza: noże do ćwikły, noże do bicia bydła, stołowe, rzeźnickie i okrągłe.

Brzytwy, nożyki kieszonkowe, nożyce.

Przyjmuje się reparacye.

Dwie porządne

robotnice

znajdą stałe zatrudnienie.

Simon Lustig,

handel obiela, Racibórz, Wkie Przedmieście 54.

Porządnego

sługę domowego

poszukuje od 1 Listopada.

Moritz Tichauer

skład skór,

w Raciborzu, ul. Odrzańska 23

! Przestroga ! Szanowne Gospodynie ! Przestroga !

Prawdziwa Scheuer'a kawa

z podwòjnym rycerzem

najlepszy środek kawowy doznaje wiele fałszowań i naśladowań. Naśladownictwa te są zwykle mniejwartościowym towarem, proszę przeto tylko takie paczki z podwòjnym rycerzem przyjmować, które są zaopatrzone w nazwisko „Scheuer" i mają literę „S" w podkowie.

Przez dodanie prawdziwej Scheuer'a kawy z podwójnym rycerzem stają się i tańsze gatunki kawy lepszemi, nabywają znakomitego smaku, miłego zapachu i pięknej barwy.

Do nabycia prawie we wszystkich sklepach towarów kolonialnych

Georg Jos. Scheuer, Fürth (Bawarya) i Schönebeck a. Elbe.

Założ. 1812.

Chłopiec,

któryby się piekarstwa wyuczyć chciał, niech się zgłosi.

Karol Krömer,

mistrz piekarski

w Raciborzu, ul. Długa.

Listy chrzestne

z polskiemi napisami, począwszy od 20 fen. do najozdobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Drukiem drukarni „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.